

# Dziś: Mussolini odpowiedział Daladierowi

# Przedwzrostek

Exemplarz  
niedzielnicy

10  
groszy

Prenumerata  
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Ozapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 12 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „E” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; dodatku „Mój Przyjaciel” — Czesław Kędziński; działu sportowego — Stefan Sliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. — Wszyscy w Poznaniu. Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Poleka Spółka Akcyjna, Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 77

Wydanie Ł

Rok 69

Niedziela, dnia 2 kwietnia 1939

## W razie wojny — Anglia i Francja z Polską

### Doniosłe oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin

**Londyn. (PAT)** Chamberlain zjawiał się w Izbie Gmin na krótko przed godziną trzecią, ażeby złożyć oczekiwane w kołach politycznych oświadczenie.

Premier powiedział:

„Jak oświadczyłem dzisiaj rano, rząd nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimś projektowanym ataku na Polskę, nie należy przeto przyjmować ich jako prawdziwych.“

Chamberlain oświadczył dalej:

„W razie jakiegokolwiek akcji, która wyraźnie zagrażała-

by polskiej niepodległości, a której rząd polski uważałby za konieczne przeciwstawić się wszystkimi siłami narodu, rząd brytyjski uważałby, iż jest zobowiązany do okazania rządowi polskiemu całkowitego poparcia, jakie będzie w jego mocy. Pod tym względem udzielono zapewnienia rządowi polskiemu. Rząd francuski upoważnił rząd brytyjski do wyraźnego oświadczenia, iż w tej sprawie zajmuje takie same stanowisko jak rząd brytyjski.“

Chamberlain dodał, iż obecnie odbywają się z innymi rządami, włącznie z rządem sowieckim, konsultacje.

Odpowiadając na dodatkowe pytania, Chamberlain powiedział, iż oświadczenie jego pokrywa okres przejściowy.

„Jak powiedziałem dzisiaj rano — mówię premier — rząd brytyjski nie ma oficjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimkolwiek projektowanym ataku na Polskę i nie należy przeto przyjmować ich jako prawdziwych. Jestem rad, iż mogę skorzystać z tej okazji, by jeszcze ponownie stwierdzić jaką jest ogólna linia polityki rządu. Rząd brytyjski, stale był zwolennikiem załatwiania w drodze swobodnych rokowań, sporów dotyczących jakichkolwiek różnic.

„Rząd brytyjski uważa, iż jest to zupełnie naturalna i właściwa droga wszędzie tam, gdzie te różnice istnieją. Zdaniem jego nie powinno być żadnych spraw, które nie mogłyby być załatwione za pomocą środków pokojowych. Rząd nie widzi żadnego usprawiedliwienia, pozwalającego na zastąpienie rokowań przez siłę, groźby i metody gwałtu.

„Jak izbie wiadomo, odbywają się obecnie z innymi rządami rokowania. Ażeby przedstawić całkowicie jasno stanowisko rządu brytyjskiego zanim te rokowania zostaną zakończone, postanowiłem poinformować izbę, iż w czasie tego okresu w razie jakiegokolwiek bądź akcji, która wyraźnie zagrażałaby niepodległości Polski, i której wobec tego rząd polski uważałby za konieczne (vital) przeciwstawić się swymi narodowymi siłami, rząd brytyjski uważałby, iż jest zobowiązany do niezwłocznego okazania rządowi polskiemu całego poparcia, jakie będzie w jego mocy. Dałem rządowi polskiemu pod tym względem zapewnienia, mogę dodać, iż rząd francuski upoważnił mnie, by wyraźnie stwierdzić, że zajmuje takie same stanowisko, jak i rząd brytyjski“.

#### Dyskusja

W dyskusji, jaka wywiązała się po oświadczeniu premiera, przewodca opozycji Greenwood powiedział:

„Jestem pewien, iż izba zdaje sobie sprawę z możliwości, jakie mogą powstać na tle oświadczenia premiera. Może być ono najważniejszym oświadczeniem, jakie w izbie tej złożono w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Wobec



SZEF SZTABU GENERALNEGO W. BRYTANII WE FRANCJI

Na zaproszenie generalissimusa armii francuskiej gen. Gamelin przybył do Francji gen. Gort, szef sztabu generalnego armii W. Brytanii. Koła polityczne przywiązują wielką wagę do wizyty gen. Gorta, widząc w niej dalszy etap przygotowań do sojuszu wojskowego francusko-angielskiego. Na zdjęciu — powitanie gen. Gorta na lotnisku Le Bourget. Obok gen. Gorta (w ubraniu cywilnym) stoją gen. Buhner, gen. Gamelin, i szef sztabu lotnictwa gen. Vuillemin

tę, iż oświadczenie to zostało uczynione przed chwilą, trudno jest powiedzieć wiele na jego temat, ale czy wolno mi jest postawić premierowi jedno lub dwa zapytania co do spraw, których nie uważam za całkowicie jasne? Chciałbym zapytać, czy oświadczenie jakie premier odczytał jest uważane za pierwszy krok w rozwoju polityki, mającej na celu powstrzymanie, lub ograniczenie agresji?

„Jeżeli jest tak, czy rząd zamierza przedsięwziąć niezwłocznie energiczne kroki, zmierzające ku temu, aby do tego układu przyłączyły się i inne państwa. Czy zwróci on specjalną uwagę na Związek Sowiecki wraz z innymi państwami wielkimi i małymi i czy uczyni to w rozsądnym celu: otrzymania maksimum współdziałania w dziele obrony pokoju i czy — jest to moje ostatnie pytanie — rząd uważa, iż właściwym byłoby odbycie niezwłocznie konferencji tych

państw, które mogą być gotowe do zajęcia stanowiska po stronie pokoju przeciwko agresji.

#### Odpowiedź Chamberlaina

Chamberlain odpowiedział:

„Uważam, iż oświadczenie, które uczyniłem wyraźnie wskazuje, iż to co powiedziałem miało na celu pokrycie tego co nazwałbym okresem przejściowym. Rząd brytyjski, jak już oświadczone, odbywa konsultacje z różnymi innymi krajami, oczywiście również z rządem sowieckim. Sekretarz spraw zagranicznych widział się z ambasadorem sowieckim dzisiaj rano i bardzo obszernie omówił z nim tę sprawę. Nie wątpię, iż zasady na podstawie których działamy, są całkowicie oceniane i zrozumiane przez rząd sowiecki.

„Wiadomym jest izbie, iż oczekujemy w przyszłym tygodniu wizyty pła Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych. Da to okazję do przedyskuto-

wania z ministrem Beckiem dalszych kroków, jakie mogłyby być przedsięwzięte, jak to określił Greenwood, aby skupić maksimum współpracy we wszystkich wysiłkach, jakie mogą być dokonane, aby położyć kres agresji, gdyby do niej doszło i by wprowadzić bardziej rozsądną i uporządkowaną metodę dyskusji.“

#### O współpracy mocarstw

Greenwood zapytał, czy Chamberlain powitałby maksimum współpracy mocarstw na konferencji włącznie z Sowiecami.

Chamberlain odpowiedział:

— Tak. Przychylnie powitamy maksimum współdziałania. Sprawa konferencji jest, według nas, prosto sprawą praktyczną. Nie upieramy się przy teorii i gdyby okazało się, iż jest to najlepsza droga, nie zawahalibyśmy się jej przyjąć. Jeżeli istnieją bardziej skuteczne drogi, prowadzące do osiągnięcia naszego celu, możemy się bez niej obejść.

Denman, przedstawiciel odłamu Labour Party, popierającego rząd, zapytał, czy rząd miał czas naradzić się z dominiami.

Chamberlain odpowiedział:

— Dominia były w pełni informowane.

John Morgan, przedstawiciel Labour Party zapytał, czy nie ma żadnych ideologicznych przeszkód między rządem brytyjskim a sowieckim. Chamberlain oświadczył, iż nie waha się dać tego zapewnienia.

Lord Cranborne zaproponował, aby obrady w sprawie polityki zagranicznej, wyznaczone na poniedziałek, zostały odłożone ze względu na obecną delikatną sytuację.

Greenwood, nalegając, wyraził nadzieję, iż Izba wobec powagi sytuacji, odbędzie obrady w poniedziałek, zgodnie ze swymi najlepszymi tradycjami. Artur Henderson zapytał, czy była jakakolwiek bądź akcja ze strony niemieckiej do rządu polskiego, w celu zapewnienia pokojowej dyskusji spornych spraw.

Chamberlain odpowiedział, iż nic mu nie wiadomo o podobnym posunięciu.







# Ofiara usiłowanego zabójstwa broni zabójcę

Sensacyjny proces niedoszłego zabójcy i samobójcy w Krakowie

Kraków, 31. 3. (b) W Sądzie Okręgowym w Krakowie, toczyła się niezwykła sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni czeladnik stolarski Czesław Molendowicz, który w dniu 1 września ub. r. dokonał zamachu na życie Anieli Kyncelowej i swoje własne.

Tłem sprawy była długoletnia miłość Molendowicza do Kyncelowej. Kochał on ją głęboko i nawet wynajął mieszkanie, by z nią zamieszkać. Gdy przybył ją o tym zawiadomić, ta zbyła go żartami. Wówczas strzelił on do niej trzykrotnie z rewolweru, tak, że do dziś tkwią w jej ciele 4 kule, a potem opodal sam dokonał zamachu na swoje życie. Tak jego ofiara, jak i on sam wyszli z życiem.

Na rozprawie przedstawił Molendowicz historię swojego uczucia i twierdził, że to Kyncelowa doprowadziła go do jego postępków, ponieważ ludziła go swą miłością. Następnie Kyncelowa w eleganckiej sukni, sama zresztą piękną kobietą, potwierdziła niemal zupełnie wywody oskarżonego.

Biegły prof. Wachholz dał oskarżonemu świadectwo, że jest on osobnikiem psychopatycznym i że w czasie czynu działał pod wpływem niezwykle silnego wzburzenia. Korzystne opinie o oskarżonym podali też świadkowie.

Przez cały przeciąg rozprawy Molendowicz płakał.

Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, a zwłaszcza opinię biegłego,

wymierzył oskarżonemu ukarę 1 roku więzienia z uwzględnieniem 7-miesięcznego aresztu śledczego, a resztę kary zawiesił.

## Organ Watykanu o Polsce

O stosunkach niemiecko-polskich i ostatnich wydarzeniach

(d) Miasto Watykańskie. (P. A. T.). „Osservatore Romano“ ogłasza artykuł, poświęcony stosunkom polsko-niemieckim oraz ostatnim wydarzeniom w Europie środkowej i nad Bałtykiem.

Organ watykański pisze m. i., że Polska nigdy nie zgodzi się na uszczuplenie owoców, zdobytych dzięki krwawym walkom wielu pokoleń. Niepodle-

głość nie jest dla Polski podarunkiem traktatów pokojowych, ale zdobyczą, uzyskaną przez olbrzymie wysiłki całego narodu.

Charakteryzując z kolei naszą politykę zagraniczną, „Osservatore Romano“ pisze, iż Polska nadal pragnie utrzymać dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami.

## Częstochowa ma swoją sensację

Czy złoty Krzyż Zasługi należy się p. Bemowi, czy też nie

Częstochowa, 31. 3. (f) Dnia 18 marca rb. został dekorowany złotym Krzyżem Zasługi starszy felczer Kazimierz Bem.

Tymczasem po kilku dniach wybuchł skandal, gdyż Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych wystąpiło publicznie z twierdzeniem i dowodami, że świeżo dekorowany K. Bem był szpiegiem carskiej ochrany i „sy-

pał” polskich działaczy niepodległościowych.

P. K. Bem wystąpił z ostrą repliką, twierdząc, że w ten sposób mszczą się na nim dawni towarzysze z PPS za to, że wykrywał ich nieuczciwe lajdactwa i nadużycia.

Sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację i znajdzie rozwiązanie w Sądzie, do którego skierował ją K. Bem.

## 19 letni chłopiec zabił matkę

Potwornej zbrodni dokonał dla 100 złotych

Wilno — Na przedmieściu Kominy pod Wilnem, znaleziono w czerwcu kobietę z poderżniętym gardłem, dającą słabe oznaki życia. Przed śmiercią odzyskała na chwilę przytomność i powiedziała, że się nazywa Irena Pietkun. Dochodzenie

stwierdziło, że Pietkunowa została zamordowana przez swego syna, 19-letniego Jana, który zabrał jej 100 zł.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał matkobójcę na 15 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

## Wstrząsający wypadek w Poznaniu

Zrozpaczony śmiercią żony popełnił samobójstwo, pociągając za sobą teścia

Poznań — Poznań wstrząśnięty został tajemniczą śmiercią 31-letniego ślusarza Tadeusza Szymandy i jego teścia Ignacego Pawłaka. Szymanda zatruł się prawdopodobnie w celu samobójczym, a jego teść zatruł się przypadkowo.

Szymanda od czasu samobójstwa żony popadł w silną depresję duchową. Udał się wraz z teściem do restauracji. Tu raczyli się obficie wódką. Po powrocie do domu, około godz. 2 w nocy jeden z nich wezwał pogotowie. Przybyły lekarz zastał obu silnie wymiotujących i stwierdziwszy nad-

użycie alkoholu, sądził, że wymioty spowodowane są alkoholem. Po zaaplikowaniu doraźnej pomocy odjechał. Wkrótce został wezwany ponownie i wtedy stwierdził, że Szymanda już nie żyje, stan Pawłaka natomiast był dość poważny i musiano go przewieźć do szpitala.

Przypuszcza się, że po powrocie do domu Szymanda napił się jakiejś trucizny na szczury, a teść, chcąc rozpoznać, czy istotnie była to trucizna, wypił resztę płynu, pozostawionego przez Szymandę w szklance. Pawlak zmarł.

## „To jest sprawa niecodzienna”

— mówi prokurator w procesie krakowskim

Kraków, 31. 3. (b) W czwartek w procesie krakowskim o korupcję przemawiał prokurator dr Pęczalski. Zaczął on od ogólnego wstępu na temat sprawiedliwości, twierdząc, że na sali sądowej zasiadali różnego rodzaju przestępcy: sądzono sprawy gardłowe, rozboje, rabunki, gwałty, działalność przeciw państwu i wysokim władzom. Wskutek tego wrażliwość na przestępstwa stępiła się.

Tę wrażliwość pragnie prokurator w procesie obecnym zdwoić, gdyż na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy powinni być przedłużeniem ramienia jego sprawiedliwości. Gdy się spojrzy na wieniec oskarżonych, w którym znajdują się wywiadowcy policyjni, adwokat i paserzy, musi się powiedzieć, że jest to sprawa niecodzienna. Ten widok przeraża, boli i budzi współczucie prokuratora.

Następnie przeszedł prokurator-oskarżyciel do szczegółowego omawiania przestępstw i ich potwierdzenia przez przewód sądowy. Z nieubłaganą surowością drwi sobie prokurator z wykretów oskarżonych, którzy pragnęli zasłonić się naiwnością i złą wolą innych ludzi. Tymczasem ludzie ci drwili sobie w żywe oczy ze sprawiedliwości, bawili się z nią w ciuci-

bałkę. Paserzy worami znosili na policję rzeczy mało wartościowe, podczas gdy wartościowsze zachowywali dla siebie i cieszyli się opieką wysokich funkcjonariuszy policji.

Prokurator wni bezwzględnie wszystkich oskarżonych i żąda najsurowszego wyroku.

## Oberwanie się chmury

Bukareszt. (PAT) W pobliżu miasta Targowiste (południowa Rumunia) nastąpiło oberwanie się chmury. Rzeka Dambivita wystąpiła z brzegów, zalewając okolicę i wyrządzając ogromne szkody.

## Ohydna zbrodnia pod Radomiem

Syn i zięć zamordowali matkę w celach rabunkowych

Radom (pr). We wsi Malina Kiełbowska, pow. radomskiego, zamordowana została wieśniaczka Antonina Jopkowa. Sprawca związał kobiecie ręce a następnie ją udusił.

Dochodzenia policyjne wykazały, że ohydny morderstwa dokonali

## Przepowiednie na 1 kwietnia



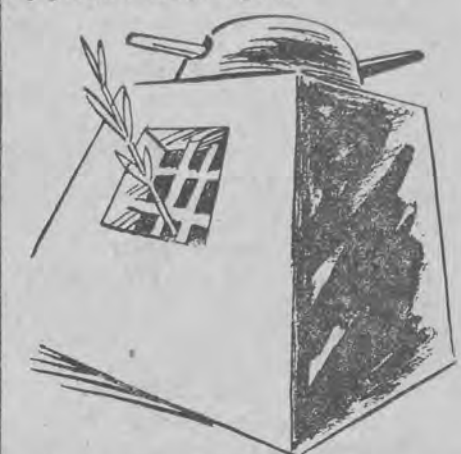
1. Anglia zaproponuje Niemcom ogromną pożyczkę.



2. Francja sprezentuje Włochom Tunis, Dżibuti, Korsykę i doda jeszcze dla miłej zgody francuską Riwierę.



3. Sąsiednie państwo przysięgnie uroczystie, że raz na zawsze wyrzeknie się planów zaborczych.



4. Pokój zostanie zagwarantowany na wieki.



5. Żydzi zmienią się kompletnie i staną się najuczciwszym narodem pod słońcem.



W Nasiechowicach zmarł zasłużony i ogólnie czczony kapłan śp. kanonik Bronisław Sokolowski. Powyżej reproduujemy jedno z ostatnich zdjęć Zmarłego.











By nadzieją serca pobudzić  
Kroczy za Nim ludu wierna rzesza,  
Która Chrystus miłością pociesza.  
Wszystkie drogi ściegą się kwiatami,  
Puszyszymi, srebrnymi palmami...  
W tej wiosennej godzinie porannej,  
Zaspiewajmy Chrystusowi:  
Hosanna!  
Rozkwitnąły bazyliki puszyste  
Na palmową niedziłę uroczystą.  
I brzmi piaszki wiosennych...  
Piesz poranna...  
Synowi Dawidowemu  
Hosanna!

W tę wiosenną, palmową niedzielę  
Niech nam serca się rozwesela,  
Niechaj wielbłąd Chrystusa Pana  
Przenajświętszym unillouaniem,  
Niechaj wszystkie serca się podziela  
Z tą wiosenną, palmową niedzielą...  
Płyną pieśni w ciszy porannej,  
Zaspiewajmy Chrystusowi:  
Hosanna!  
Bazyliki puszyste rozkwitły.  
Synowi Dawidowemu  
Chwała!  
Idzie Chrystus polem i łąkami,  
Wszystkie drogi ściegą się palmami...  
Idzie Chrystus pomiędzy ludźmi,  
przysławiając.

## (2) Palmową Niedzielę...

Rok IV  
Pod redakcją WJIKA CZESIA  
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK  
PRZYJACIEL  
MÓJ

Tyle razy widzieliśmy ją w lesie.  
— Patrz Marysiu — zawołał jeden z krasnoludków — te wielkie, najpiękniejsze perły, to twoje lzy, które dziś wylałaś, gdyś zgubiła koszyk. Te wszystkie perły, to lzy dzieci biednych, to lzy dzieci nędzarzy i bezrobotnych.  
— Doprawdy? Wierzyć mi się nie chce — szepnęła dziewczę.  
— A jednak tak jest. Tam te rubiny to nic innego, jak dobre uczynki tych dzieci, które mają litościwe serduszka i starają się osłodzić życie najbiedniejszym. Szmaragdy, to uśmiechy, to promyki radości. Abyś wiedziała, że i my mamy dobre serduszka, damy ci jeden z najkosztowniejszych klejnotów, jakie posiadamy, lecz musisz baczyć, byś go nie zgubiła i nikomu nie wolno ci o tym mówić.  
Teraz podszedł Orlik do małej, w ścianie ukrytej skryzniczki i otworzył ją złotym kluczykiem. Na jej dnie leżało kilka szarych, brzydkich kamyczków.  
— To mi chcesz dać? — zapytała Marysia zdziwiona.  
— To są najdroższe skarby, jakie posiadamy. — Z tymi słowami wziął jeden kamyczek i podał go sierotce.  
— Weź to — rzekł — i idź do domu. Jeżeli babunia jeszcze chora, potrzymaj tym kamieniem jej dłoń.  
Marysia otworzyła usta i chciała coś powiedzieć, gdy nagle znikło wszystko i znalazła się w lesie sama z pełnym koszykiem kwiatów. Za chwilę wchodziła już do chatki, lecz



ledwie przystąpiła próg, krzyknęła rozpaczliwie. Na łóżku leżała babunia blada i nieruchoma. Przypomniało się dziewczynce o kamieniu podarowanym jej przez krasnoludków i natychmiast sięgnęła do kieszeni i natarła kamykiem dłoń babuni. Chora otworzyła oczy, potem podniosła się z posłania, ubrała się i zaraz zaczęła się krzątać po izbie, jakby nigdy chora nie była.  
— Wcześniej wróciłaś — odezwiała się do Marysi. — I tak dużo nazbierałaś, warto cię posłać do lasu.  
— Tak, babuniu, znalazłam tyle kwiatów, że nie mogłam ich w koszyku pomieścić. A babunia jak się czuje?  
— Dlaczego pytasz o to?  
— Gdy odchodziłam, była babunia chora.  
— Tak, lecz już mi zupełnie dobrze, to sen mnie pokrzepił i już jestem silna i zupełnie zdrowa.  
Marysia z uśmiechem przycisnęła ręce babuni do ust i teraz zrozumiała, że krasnoludki podarowały jej wielki skarb, którego wartości nie dorównają klejnoty całego świata.  
C. Dereżyńska

Przed wielu laty kupiec, posiadający znaczny majątek, umarł z dala od rodzinnej ziemi. Wiedziano, że został syn, który odbywał daleką podróż, ale nikt nawet rysów jego nie przypominał sobie.  
Po jakimś czasie trzech młodzieńców przybyło do miasta. Każdy z nich utrzymywał, że jest jedynym synem i prawnym spadkobiercą zmarłego kupca. Sędzia, nie mogąc dociec prawdy, kazał przynieść portret nieboszczyka, nadzwyczaj podobny, i rzekł do trzech młodzieńców: — Który z was trafi strzałę w znaczek, jaki narysuję na pierśkach portretu ojca, ten posiada całe dziedzictwo.  
Jeden z młodzieńców chwycił natychmiast za łuk, wymierzył i trafił daleko od narysowanego na samym sercu kółeczka.  
Drugi, mierzył jeszcze lepiej i trafił cokolwiek bliżej.  
Nareszcie trzeci wziął łuk do ręki. Ale zaledwie zmierzył, strzałę, pobił jak ściana, wybuchnął głośnym płaczem, rzucił na ziemię łuk i strzałę wołając:  
— Nie! nigdy! nigdy nie strze! I! Wo! raczej stracić dziedzictwo po ukochanym ojcu!  
Wtedy sędzia powiedział:  
— Sza! chetny młodzieńcze! Ty jesteś jedynym synem i spadkobiercą zmarłego. Ci dwaj panowie zama! strzeliłi. Prawdziwe dziecko nie zdoła przesy! strzałę serca ojcowskiego, nawet w portrecie.  
Ks. Krzysztof Schmid

### Portret

W czasie, gdy Szwedzi wkroczyli do Polski, żyła na wsi, niedaleko Czeszochowy wdowa z dwoma synami i córką. Synowie wyruszyli na pole walki, by bronić zagrozonej ojczyzny; w domu, przy matce, pozostała tylko córka, imieniem Krystyna.  
Szwedzi dopuszczali się często okrutnych gwałtów i ogromnie wyrządzali spustoszenia. Zdarzyło się, że jakiś żołnierz oddziału szwedzkiego, który w tej okolicy stał obozem, dowiedziawszy się, że w pobliskiej chacie przebywała osamotniona kobieta, wpada nagle do izby i żąda pieniędzy.  
Biedna wdowa zaklina się, że nie ma grosza, bo ciężkie choroby rozgniewały żołnierza obala ją na ziemię, strasznie ztorozęca. Nie dosyć na tym. Zuchwale chwycił szabie i wzdął nieszczęśliwą niewiastę. Zaciętości swojej chciał nie ugodzić, tak rozpaczył chwilę, że nie tracił odwagi i Krystyna i zasłaniając matkę przed nastąpieniem, odzywa się do niego: — Wpierw mnie zabij, człowieku! Wiek niegodziwy, bo dopóki ja żyję, matki mojej nie opuszczę! Tknęły do żywego tym obawom, schował żołdak szabie do pochwy i ze wstydem opuścił chatę. Tak matka i córka ocalały.

### Matki mojej nie opuszczę!

Figle wiosennego wiatru  
Wierszowany obrazek sceniczny  
SCENA II.  
Autor:  
Lecz zobaczymy dziatki drogie, co się tam tymczasem dzieje w ciemnym lesie, gdzie wilk srogi całkiem traci już nadzieję. Czekal, czekał na Kapturka, mrużąc sobie wilcze pieśni, wreszcie mruknął rozgniewany:  
Wilk:  
Czekać mi się więcej nie sni! Jestem dziki, straszny zwierz — o Kapturku spiesz się, spiesz. prowadź mnie do Babci swej bym miał smaczną pieczeń z niej.  
Autor:  
Wilk był głodny nie na żarty, lecz się poplątały karty, więc już wiecie moje dziatki, że nie trafił wilk do chatki. Ale przyszła jeszcze chwila — i ktoś z krzaków się wychyla — a to była Śnieżka mała — zła Królowa ją wygnała i strzelcowi rozkazała by ją zabił tutaj w borze, lecz los Śnieżce dopomógł: strzelcowi się żal zrobiło,



puścił więc królową miłą. Wilk, biorąc ją za Kapturka dał czempredziej w krzaki nurka  
Wilk:  
No, nareszcie jest ta mała... ale jakoś się przebrała... Czemu brak ci dziś czapeczki i koszyka z prowiantami? Co to? czy mnie oczy mylą? buzię masz zalaną łzami?  
Śnieżka:  
Odpowiedzieć ci nie umiem, jestem wszak Królowa Śnieżka  
Wilk:  
Dziwne, dziwne, nie rozumiem A gdzie twoja Babcia mieszka?  
Śnieżka:  
Nie wiem wprawdzie kto ty taki, lecz odpowiem ci z ochotą — nie mam Babci, ni Mamusi, bom od dawna już sierotą.  
Wilk (śpiewa):  
Jestem dziki, straszny zwierz, mam apetyt dobry — wiesz?  
Śnieżka (śpiewa):  
Zrobisz wilku tak jak chcesz — powiedz — czy mnie zaraz zjesz?  
Wilk (śpiewa):  
Jak mnie o to pytać śmiesz?  
Śnieżka:  
Bobym przedtem, wilku drogi, do Mateńki swej niebogi rada westchnąć — ona w niebie, pewno także widzi ciebie — może gniewać by się chciała, lecz ja, jej córeczka mała, chciałabym jej wytłumaczyć, że nie może być inaczej.





